



Z Ewangelii św. Marka

Zaraz po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy. †

Mk 1, 29–39

Umejmy znaleźć te chwile!

Z pozoru zwykły opis niezwykłych zdarzeń: Jezus w Kafarnaum głosi Ewangelię i potwierdza swe słowa niezwykłymi znakami – cudami. W mieście nastąpiło poruszenie: wielu ludzi odzyskało zdrowie, wielu wolność od złych duchów. W opisie brakuje akordu chwały, w którym Pan Jezus zostaje nominowany, na przykład, honorowym obywatelem miasta, kimś szczególnie wyróżnionym. Jednak nic podobnego się nie wydarzyło. Zapadła noc. Ludzie udali się na spoczynek. Wszyscy, oprócz Jezusa, który wyszedł za miasto, aby się modlić. I to była najwłaściwsza chwila chwały! Wcześniej ludzkie sprawy musiały być „załatwione”, ludzie musieli usłyszeć Dobrą Nowinę, cierpiący – słowa pociechy, chorzy mieli prawo wyczekiwać uzdrowienia, opętani – wyzwolenia od złego. Wszystko byłoby naznaczone niedoskonałością, gdyby zabrakło tej modlitwy w samotności! Można się napracować, namęczyć, lecz gdy zabraknie codziennej modlitwy, albo niedzielnej Mszy św., to cały trud może pozostać bez wyrazu, jakby niepełny. Bo bez odniesienia do Boga...